Po konfiskacie nakład drugi.

Rocznik IV. (XXXV) — Kraków, maj — 1931 r. — Nr. 3.

NOWA ZORZA

(przedtem: „NOWY DZWONEK“)

Wychodzi raz w miesiącu — około dnia 1-go.

Przedpłata na „NOWĄ ZORZĘ“ wynosi do końca bieżącego roku: 5 zł. — do końca czerwca: 2 zł — do Ameryki do końca roku: 1 dol.

Adres do przesyłania przedpłaty i listów:
Ks. M. Dziurzyński w Krakowie — ul. Powiśle 12. — Konto P. K. O. 406 115

Moje wrażenia

z Kongresu Mariańskiego w Krakowie.

Upływa w tym roku lat 1500, jak w mieście Efezie, tam, na dalekim Wschodzie, gdzie i Ziemia święta się znajduje, zebrali się w roku 431 Biskupi Wschodu, by radzić na herezją Nestorjusza, Biskupa z Konstantynopola, który głosił, że Najśw. Panna **nie jest Matką Bożą** — ale tylko **Matką Chrystusa, jako człowieka.** Odmawiał więc Nestorjusz Najśw. Pannie Marji tytułu: **„Bożejrodzicielki“.**

Zebrani w Efezie Biskupi **potępili jednak tę błędną naukę,** a Nestoryusz jej twórca, został usunięty do klasztoru obok Antjochji, skąd później wysłano go na wygnanie do Egiptu, gdzie umarł w roku 451.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Sekcja 1. Dnia 26 marca 1931 r. IV. Pr. 48/31. Sąd okręgowy Wydział IV. Karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 26 marca 1931 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie. Zatwierdza się po myślimyśli § 489 austr. p. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 21 marca 1931 r. a wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 24 marca 1931 konfiskatę czasopisma „Nowa Zorza“ Nr. 2 z daty Kraków, kwiecień, 1931, albowiem treść artykułu zamieszczonego na stronie 32-giej i 33-ciej pt. „Tak uczy katechizm“ od słowa: „protestuję“ do słowa: „brzeskiej“, od słów „aby zbrodnię“ do słowa „zatuszować“, od słowa „haniebne“ do słowa „brzeskich“, od słów: „czy barbarzyńskie“ do słowa „brzeskich“, od słowa „zbrodnia“ do słowa „zatuszować“, od słowa „haniebne“ do słowa „brzeskich“, zawiera znamiona występku z § 491, 493 uk. i art. V. ust. z 17/12. 1862 Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowa Zorza“. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — Przewodniczący: (—) s. s. o. Pilarski w. r. — Protokolant: (—) Dobrzański w. r. — Za zgodność W. Szymański, Sekretarz wz.

Zwolennicy Nestorjusza utrzymywali się jeszcze dalej jakiś czas w Edessie, po jego jednak śmierci utracili wszelkie znaczenie, a część ich połączyła się z Kościołem katolickim.

Sobór efezki, o którym wyżej wspominamy, ogłosił tedy światu jasno naukę Kościoła katolickiego i **stwierdził wyraźnie,** że Najśw. Marja Panna jest **Matką Bożą** — czyli **„Bożąrodzicielką“**, a tem samem, że i **Chrystus Pan jest Bogiem.**

Na uczczenie tej tak ważniej nauki w Kościele katolickim, urządziła Polska **Kongres Marjański w Krakowie** w dniach 11 i 12 kwietnia b. r.

Jeden z uczestników tegoż Kongresu takie odniósł z niego wrażenie i prosi o ich podanie w „Nowej Zorzy“:

„Miał to być — jak się wyraził w swej mowie przy zakończeniu Kongresu Prymas Polski, Ks. Kardynał Hlond z Poznania, Kongres **całej Polski,** a nie tylko zebranie delegatów Sodalicyj Marjańskich.

Niestety, trzeba wyznać prawdę i stwierdzić, że **wewnętrznie** udał się ten Kongres w zupełności, jeżeli się weźmie na uwagę wspaniałe mowy na nim wygłoszone i uchwały powzięte, **zewnętrznie** jednak wypadł **słabo.**

A przedewszystkiem udział katolików z całej Polski, a zwłaszcza czcicieli Marji, był stosunkowo nikły. Z poza Krakowa liczba uczestników była niewielka, zapewne z tego powodu, że nie głoszono o tym Kongresie naprzód na 2—3 miesiące w pismach przed jego zwołaniem, nie było więc reklamy należytej — a wiele osób dowiadywało się o nim dopiero na kilka dni przed 11 kwietnia.

Wybrano przytem niefortunnie porę kwietniową, dość jeszcze chłodną dla mieszczuchów, a dla rolników niedogodną ze względu na rozpoczynające się roboty w polu, więc, jednem słowem, Kongresu **nie przygotowano** należycie.

A co mówić o **ozdobie miasta?** Wogóle szkoda o tem mówić! Gdy Kraków obchodzi imieniny np. zwykłego śmiertelnika, ot, choćby ministra, albo gdy urządza pogrzeb jakiegoś poety — to się sadzi na wystawność.

A jak było w czasie Kongresu Marjańskiego? Nie było na domach krakowskich ani połowy tej ilości flag — jakie się np. niedawno widziało w dniu 19 marca.

Prawda, że w Krakowie już 75 domów na 100 należy do żydów, ale były domy **będące jeszcze** własnością katolików,

które żadnej flagi w 2 dniach Kongresu Marjańskiego nie wywiesiły. — A Kraków — to przecież dawny „Rzym polski“.

Magistrat krakowski, co trzeba mu przyznać, spisał się jako tako, bo swoje budynki flagami ozdobił, oświecał też przez 2 wieczory reflektorami wieże kościoła Marjackiego i katedralny kościół na Wawelu — ale nie wiadomo, czy on, czy państwowy Zarząd Wawelu, zapomniał o oświetleniu drogi, która już na stokach Wawelu do Katedry prowadzi. I wskutek tego pochód uczestników Kongresu z Domu Katolickiego do Katedry na Wawelu, odbywał się, po zakończeniu Kongresu, na tej drodze wśród mroków ciemności, a była to już godzina dość późno-wieczorna.

I jeszcze jedna rzecz mnie w czasie Kongresu uderzyła. Na gmachach rządowych nie było ani jednej flagi. A przecież Kongres Marjański, to była także manifestacja **na cześć niebios i Polski Królowej — a Królowa** znaczy chyba więcej, niż jakikolwiek marszałek lub dygnitarz państwowy, choćby najwyższy!

Ten brak flag na gmachach państwowych w dniach Kongresu Marjańskiego, to także jeden z dowodów, jak sanacja sprzyja Kościołowi!

Mógłbym pisać jeszcze o innych także brakach w zewnętrznej stronie Kongresu — wiem jednak, że „Nowa Zorza“ nie ma na tyle miejsca, bo jej Czytelnicy ciekawi są także innych wiadomości, więc na tem kończę, w nadziei, że „Nowa Zorza“ wyświetli w dalszych numerach **wewnętrzną** także wartość Kongresu i poda, choćby w skróceniu, mowy na nim wygłoszone i powzięte rezolucje. **X...**

Nader bolesna rocznica.

Dzień 13 maja b. r. to **piąta rocznica** nader bolesnych wypadków w Warszawie, — to rocznica **krwawej rewolucji** dokonanej przez Piłsudskiego w roku 1926.

Sanacyjno-stańczykowski „Czas“ krakowski, organ pański, pisząc w rok później o tej rewolucji (r. 1927 — Nr. 107), nazwał ją **„zamachem stanu“** przeciw ówczesnemu rządowi.

„Wypadki te — są dalsze słowa „Czasu“ — **były niesłychanie bolesne,** nie tylko dlatego, że **popłynęła w nich krew bratnia,** ale przedewszystkiem dlatego, że **wstrząśnięta została zasada praworządności** w naszem państwie.

Pokazało się, **że nie rząd legalny, ale rząd silniejszej ręki utrzymuje się przy władzy.** Stworzono temsamem **zachętę** do dalszych zamachów — celem zbrojnej **walki o władzę.**

Dlatego też wszyscy **głębiej myślący obywatele** patrzyli na zajścia majowe **z potępieniem** i troską o przyszłość.

Należy podkreślić — że ci, co tak sądzili, **mieli słuszność** po swojej stronie. Jakikolwiek bowiem dalsze wypadki przybrały przebieg — nie zmienia to w niczem faktu, że **zasada praworządności doznała pogwałcenia** — i że **wojsko** zostało — niestety, w politykę wciągnięte“.

W tym samym numerze pisał dalej „Czas“, że marszałek Piłsudski **wypowiedziawszy posłuszeństwo legalnym** (prawowitym p. red.) **konstytucyjnym władzom Rzeczypospolitej** wszedł zbrojnie do broniącej się jeszcze Warszawy“!

Również i „Gazeta Warszawska“, podobnie oceniła zamach majowy. W pierwszą jego rocznicę (w roku 1927 — w numerze 129) tak pisała:

„Dzień 13 maja pozostanie w historji Polski dniem, w którym **część wojska polskiego, wciągnięta w wir polityki, podniosła się przeciw władzy legalnej i najwyższemu dowódcy** sił zbrojnych, jakim jest Prezydent Rzeczypospolitej.

Niech kto chce wysławia tę rocznicę, ale naród zawsze będzie obchodził ten dzień, **jako dzień bolesnego skrzywdzenia jego wiary w wierność prawu,** wierność przysiędze, wierność sztandarom“.

„Trzystu zabitych i tysiąc rannych — pisał „Głos Narodu“ w pierwszą rocznicę buntu majowego (Nr. 126) „nie mówiąc już **o olbrzymich stratach moralnych, oto plon dni majowych“!**

„Jest to — według zdania „Rzeczypospolitej“ (rok 1927 — Nr. 129) **„straszna tragedja narodowa,** której niemasz podobieństwa w dziejach niepodległej Polski“.

Tak oceniła bunt majowy opinja publiczna w pierwszą jego rocznicę — i tak się na ten smutny fakt zapatruje i dziś każdy prawdziwy Polak, mający w swem sercu choćby odrobinę miłości do Ojczyzny — i jakie takie sumienie.

Chwalą tę straszną tragedję tylko ludzie **na wskróś znikczemniali.**

A myśmy ślepi!

(Ze zbiorku wierszy M. J. (Z. Miłkowskiego).

Żydostwo Polskę na wskroś psuje,
Młodzież nam gorszy, lud rozpaja,
Bezbożną prasą ducha truje,
Podjudza, jątrzy i rozdwaja
Gangrenę straszną w nasz organizm szczepi!
A myśmy ślepi!

Żydostwo handlem polskim władnie!
Jakbyśmy byli matołkami!
I oszukuje, zdziera, kradnie.
Gdy my karmimy się mrzonkami!
Naszem lenistwem tuczy się i krzepi!
A myśmy ślepi!

Żydostwo mienie nam wydziera!
Zajmuje miejskie środowiska!
Polski charakter im odbiera,
I zamienia je na śmieciska!!!
Z polskiego złota cielca sobie lepi!
A myśmy ślepi!

Żydostwo honor Polski plami!
Bo nienawiścią ku nam zieje.
I zagranicę ciągle mami,
Że się tu krzywda żydom dzieje,
Choć w Polsce żydom dzieje się najlepiej!
A myśmy ślepi!

Żydostwo Polsce się odgraża,
Że ją w niewolę swą podbije.
Podstawy bytu jej podważa.
Chce ją przedzieżgnąć w Bolszewję,
Biada nam, gdy się od nas nie odczepi!
A myśmy ślepi!

Rozmowa na moście Poniatowskiego.

Przypomnienie w 5-tą rocznicę.

W książce, którą napisał Rosjanin Ałdanow, a która wyszła w polskiem tłumaczeniu pod tytułem: **„Współcześni“**, znajduje się na str. 137 i 138 taka rozmowa między ówczesnym Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej p. Wojciechowskim, a Pił-

sudskim, na moście Poniatowskiego w Warszawie, w dniu 12 maja 1926 roku. Przytaczamy ten ustęp ze wspomnianej książki:

„Prezydent Wojciechowski wszedł na most i zapytał pierwszego napotkanego oficera ułanów:

— Czy wie pan, że jestem Prezydentem Rzeczypospolitej?

— Wiem — odrzekł oficer.

— Jakże to? Więc zdecydował się pan powstać przeciw prawnie obranemu Naczelnikowi Państwa, przeciw Naczelnemu Dowódcy wszystkich sił zbrojnych Polski?

Na to oficer nic nie odpowiedział. Na most wkraczał już Piłsudski.

Według słów naocznego świadka (p. Smogorzewskiego) Piłsudski uśmiechał się (?) wesoło. Nie podając mu ręki, Prezydent odezwał się głośno:

— **Panie marszałku, na panu ciąży straszna odpowiedzialność.** Rząd republikański, broniąc Konstytucji, nie ustąpi przed buntem. **Polecam panu natychmiast cofnąć wojsko!**

Piłsudski odpowiedział żartobliwym tonem:

— Bardzo chętnie, drogi Prezydencie — ale niech **pan usunie rząd Witosa, to zobaczymy!**

— Nie! — Na to się nie zgadzam. — To rząd legalny!

— W takim razie sam go usunę.

— Niech pan się zastanowi, powstaje pan przeciwko Konstytucji.

— Już się zastanowiłem. **Jestem pierwszym marszałkiem Polski. Zrobię to, co zechcę!**

— Nie, — my panu w tem przeszkodzimy! Mówię to panu, ja, Prezydent Rzeczypospolitej.

Piłsudski przerwał rozmowę, podszedł szybko do jednego z towarzyszących Prezydentowi kadetów i spytał go wprost:

— Czy odważysz się strzelać do pierwszego marszałka Polski?

Potem odwrócił się gwałtownie i powoli poszedł z powrotem przez most, w kierunku Pragi — przedmieścia Warszawy“.

Bezpośrednio potem rozpoczęła się **bratobójcza walka — z winy Piłsudskiego!**

O pogańskiem i chrześcijańskiem państwie — i o Polsce.

Kilka zdań z **kazania,** wygłoszonego w 2-gim dniu Kongresu Marjańskiego w Krakowie, w kościele Marjackim, przez Jego Excellencję **Księdza Teodorowicza, Arcybiskupa** ormiańskiego ze Lwowa.

Dostojny kaznodzieja przypomniał najpierw zebranym słuchaczom ślubowanie króla Jana Kazimierza złożone Najśw. Marji Pannie w roku 1656 we Lwowie, i zwrócił uwagę na te słowa ślubu, w których król Jan Kazimierz przyrzekał, że z **„Królestwa Polskiego wygnane będą niesprawiedliwość, bezprawie i bezrząd** — i że **krzywdy ludu wiejskiego naprawione będą“.**

Wyjaśniwszy znaczenie tego ślubowania królewskiego, przeszedł Ks. Arcybiskup do określenia pojęcia **państwa.** Są dziś państwa, które się kierują względem obywateli **pogańską** zasadą: **„państwo — to bóg“.**

I dlatego ci, **„którzy dziś mają w swem ręku rządy państwa, aby się przy nich utrzymać** i ciągnąć z nich **dla siebie korzyści;** wołają ciągle: **„państwo — to my“ — a kto nas nie chce słuchać,** ten idzie przeciw państwu i wrogiem jest jego“.

Pogańskiem jest i takie państwo, które głosi hasło, że **„dobro Rzeczypospolitej stoi ponad wszystko“,** bo najczęściej bywa tak, że **rządzący Rzecząpospolitą siebie za tę Rzeczpospolitą uważają** i żądają, by obywatele **dla nich wszystkie ponosili ofiary i im służyli.**

Na innych atoli zasadach winno się opierać **państwo chrześcijańskie.** Fundamentem jego winny być Dziesięcioro Bożych Przykazań i Ewangelja.

W dalszym ciągu kazania przeszedł Ks. Arcybiskup do potrzeb i stanu **dzisiejszej Polski.**

Dziesięć lat upływa, mówił Dostojny Mowca, gdy zaczęliśmy budować odrodzone państwo nasze. **Niestety, nie widać, by to budowanie opierało się na zasadach chrześcijańskiego państwa.**

Smutno patrzeć, że ci sami, którzy wzywają i modlą się do Królowej Korony Polskiej, **wychwalają panowanie siły nad prawem** i są obrońcami **i zwolennikami państwa pojętego po pogańsku,** są zwolennikami tych, którzy **brutalnie narzucają społe-**

czeństwu swoje pogańskie zasady i chcą to społeczeństwo zamienić **w społeczeństwo niewolników.**

Dziś pewne sfery **mówią tylko o państwie, a nic o narodzie,** a przecież państwo bez narodu istnieć nie może.

Nasza to jednak wina, wina naszej obojętności, że niema u nas zdrowej opinji chrześcijańskiej, **i my na to wszystko nic nie mówimy.**

Nasze Kongregacje, nasze Stowarzyszenia katolickie idą w pojedynkę — a dziś potrzeba nam siły zwartej.

W Polskę wpatrzona jest cała Europa i pyta się: co nam da Polska, co wyraża **i dokąd idzie?** Czy idzie ku zachodniej cywilizacji, czy jest w możności bronić Europę przed bolszewizmem, jak ją dawniej broniła przed tatarskiemi i tureckiemi najazdami, czy się może sama ku bolszewizmowi przechyla?

A kończąc swe przepiękne kazanie, zwrócił się Ksiądz Arcybiskup do niebios i Polski Królowej, prosząc Ją, by nas prowadziła i dalej w tych ciężkich czasach wspierała.

Zgorszona paniusia.

Otrzymaliśmy jeszcze w marcu br. wnet po wyjściu w świat pierwszego numeru „Nowej Zorzy“, list bezimienny od jakiejś, jak się sama przyznaje, staruszki z Krakowa, pisany, według jej słów, drżącą ręką, a pełen wyrzutów dla redaktora „Nowej Zorzy“ i oburzenia, że **„Kapłan katolicki sieje niezgodę“ i buntuje jednych przeciw drugim,** co nie jest pracą dla księdza dziś, „gdy **przeżywamy takie ciężkie czasy“,** i co jest **zbrodnią nie do pomyślenia“.**

A więc zdziecinniała staruszka uważa **głoszenie prawdy o sanacji ze sianie niezgody** i za zbrodnię niegodną kapłana katolickiego!

Widocznie staruszka ta, co nie miała odwagi podpisać się pod listem i strzela z za płota, **nie ma pojęcia o prawie i praworządności** i nie wie, co zrobiła sanacja i **z jakiego wypłynęła źródła.** Kieruje się też wschodnią zasadą: **„nie opierać się złemu“,** a do tego i **myśleć na starość nie umie,** bo **narzeka na ciężkie czasy** — a nie widzi, **kto te ciężkie czasy na Polskę sprowadził,** — że jest to dzieło właśnie bronionej przez nią sanacji!

Że krakowska paniusia nie rozumie także, **kto właściwie**

sieje w narodzie polskim zamęt i niezgodę — to się temu nie dziwimy, bo zapewne czyta tylko **„Dzwon Niedzielny“, „Rycerza Niepokalanej“** — lub **„Ilustrowanego Kurjera Codziennego“** — którego wielu słusznie nazywa **„Blagierem Krakowskim“** — bo **nie podaje prawdy o sanacji,** której się wysługuje — a tamte pisma polityką się nie zajmują — tylko głównie religijnemi sprawami.

Gdyby zgorszona paniusia czytała dalej „Nową Zorzę“, toby się przekonała, że nie redaktor „Nowej Zorzy“, nie kto inny także, **tylko właśnie sanacja,** której źródłem jest **zbrodnia majowa, porozbijała społeczeństwo** na różne partje — i ona to właśnie sieje zamęt i niezgodę w społeczeństwie.

„Kurjer Śląski“ tak tę robotę sanacji przedstawia:

„Polityka bez zasad chrześcijańskich, prowadzi narody do zbrodni i zaniku sprawiedliwości. Brak tych kardynalnych zasad w obozie rządzącym, poważnił lud śląski, i popchnął społeczeństwo polskie na Śląsku do tego, **że ono się dziś rozpada, że naród ogniś zwarty, karny i ofiarny, się dzieli, brat nienawidzi brata, sąsiad sąsiada,** wszędzie zazdrość, wszędzie nienawiść, a ci (tj. Niemcy), z którymmi staczaliśmy 10 lat temu krwawy bój, patrzą z szyderczym uśmiechem na tę walkę bratnią“.

Gorszy się fałszywie pobożna paniusia krakowska działalnością redaktora „Nowej Zorzy“ i pisze, że działalność jego jest „zbrodnią nie do pomyślenia“!

Z takiego jednak zgorszenia nic sobie redaktor „Nowej Zorzy“ nie robi, wie bowiem jako kapłan, że **kto głosi prawdę,** kto staje w jej obronie a **zwalcza kłamstwo i bezprawie,** ten naraża się na to, że się nim gorszyć będą ludzie obłudni, przewrotni, nierozumni, i ci, **co o prawdzie słyszeć nie chcą.**

Czyż faryzeusze żydowscy nie gorszyli się naukami i czynami Chrystusa Pana? Wszakże mówili o Nim, że **djabła ma w sobie,** a przed Piłatem, wielkorządcą rzymskim oskarżali Go, że **lud buntuje, że niezgodę sieje** i błędną głosi naukę.

Więc redaktor „Nowej Zorzy“ **cieszy się bardzo, że i jego, chudopachołka i mizeraka,** podobny los spotyka, jak Mistrza Bożego; — zaszczyt to dla niego niemały!

A jak Chrystus Pan zapatrywał się na tych, **co się Nim gorszyli,** jak ich osądzał, co myślał i mówił o **faryzajskich obłudnikach,** świadczą Jego słowa często do nich głoszone, a brzmiały one: **„wy groby pobielane i plemię jaszczurcze“!**

Radzimy przeto „paniusi" z Krakowa, by zechciała te słowa rozważyć i przeczytać sobie także **wyjątki z kazania Ks. Arcybiskupa Teodorowicza,** podane w tym numerze, w artykule na str. 55 **„O pogańskiem państwie itd."** — a może przestanie się „Nową Zorzą" i jej redaktorem gorszyć — jeżeli wogóle ma jaki zmysł krytyczny, i myśleć jeszcze umie, co, jak wiadomo, w starości często nie dopisuje.

Druga konfiskata „Nowej Zorzy".

Nie tylko pierwszy, ale i drugi numer **„Nowej Zorzy"** uległ konfiskacie. Szan. Czytelnicy zapewne zauważyli to, czytając w nim artykuł: **„Tak uczy Katechizm".**

Brakuje tam w niektórych wierszach po kilka słów, których jednak łatwo się dorozumieć. Zresztą wystarczy uważnie przeczytać podany na początku tego 3-go numeru wyrok sądowy, zatwierdzający konfiskatę, a pokaże się, że cenzura skonfiskowała między innemi słowa takie: **brzeskiej, zbrodnie, zatuszować, haniebne, brzeskich,** i inne określenia sprawy Brześcia.

Wyrok sądowy głosi, że treść artykułu, względnie jego słowa wykreślone przez cenzurę, zawierają **znamiona występku!**

Jeżeli tedy już **słowa są występkiem,** to cóż dopiero mówić **o czynie samym, o rzeczy,** którą te słowa oznaczają!

A jednak czyn ten dotąd jeszcze nie został ukarany!

W dwa dni później po tym wyroku zatwierdzającym konfiskatę „Nowej Zorzy" odbyły się w Krakowie w Okręgowym Sądzie karnym 3 rozprawy apelacyjne na skutek sprzeciwu redaktorów „Naprzodu", Głosu Narodu" i „Piasta" w sprawie konfiskat artykułów o Brześciu podanych w tych pismach.

Redaktor „Naprzodu" p. Haecker wykazał w dłuższem przemówieniu, że

Obrońca Haeckera Dr. Rosenzweig twierdził, że to, co „Naprzód“ pisze o Brześciu **jest prawdą.** — Prokuratorowi zaś przypomniał, że **obowiązkiem** jest jego w interesie porządku społecznego i wymiaru sprawiedliwości **wdrożyć dochodzenia, ilekroć razy popełnienie czynu karygodnego dojdzie do jego wiadomości. Ani jeden jednak prokurator w Państwie Polskiem nie wytoczył dochodzeń sprawcom znęcania się nad więźniami brzeskimi!** itd.

Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, że **wszystkie konfiskaty „Naprzodu“** z 1 lutego 1931 r., **dotyczące sprawy Brześcia uchyla się** — albowiem nie zawierają one obrazy rządu, **a sprawcy zajść brzeskich nie wystąpili dotychczas ze skargami o fałszywe obwinienie ich o znęcanie się nad więźniami brzeskimi.**

Uchylił również Sąd konfiskatę artykułu podanego w „Piaście“, a dotyczącego Brześcia; **uwolniono** także w całości skonfiskowany artykuł „Głosu Narodu“, omawiający sprawę **znęcania się nad więźniami w Brześciu.**

A teraz niech Szan. Czytelnicy zestawią **te 3 wyroki z konfiskatą „Nowej Zorzy“ o tej samej sprawie** — i niech wyciągną wnioski — jakie się tu same nasuwają.

Wódz narodu o swoim narodzie.

Krakowscy piłsudczycy, chcąc zachęcić społeczeństwo krakowskie do obchodu imienin Piłsudskiego, taką wydali przed kilku laty odezwę:

„Naród nasz nie tylko najwyższą czcią otacza **Tego** — — ale przylgnął do Niego całem sercem. Miłość do niego zespoliła itd.“.

A jak na to odpowiedział p. Piłsudski?

Na zjeździe legjonistów w Kaliszu dnia 9 sierpnia 1927 r. tak się „Wódz narodu“ o swoim narodzie wyraził:

„Wytworzyłem całe **mnóstwo pięknych słówek** i określeń, które po mojej śmierci będą wydane, a które **naród polski stawiają w rzędzie idjotów“,** (czyli ostatnich głupców, p. red.).

W jednym ze swoich **wywiadów,** czyli rozmów z dziennikarzami, tak znowu mówił Piłsudski dnia 1 lipca 1928 r.:

„Naród przez swoją Konstytucję postępuje **tak nikczemnie i tak bezecnie,** jak nie postępuje nikt na świecie“.

Znaczy to, iż naród polski, trzymając się swej Konstytucji, a więc **zbioru najwyższych praw państwowych** — jest **„narodem nikczemnym“.**

Konstytucja nasza z dnia 17 marca 1921 tak się rozpoczyna:

„W imię Boga Wszechmogącego, My, naród polski, **dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli** — dobro całej zjednoczonej i niepodległej Matki Ojczyzny mając na oku — a pragnąc jej byt niepodległy utwierdzić **na wiekuistych zasadach prawa i wolności...** wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej **równość,** a pracy poszanowanie należne prawa... zabezpieczyć stanowimy“.

W wywiadzie zaś sierpniowym 1930 r. tak mówił Piłsudski do pewnego dziennikarza:

„Wie pan, nieraz słyszałem o — szukaniu oparcia, czy żądań **jakoby na naszej Konstytucji** — a ja tego proszę pana nie nazywam Konstytucją; ja to nazywam **Konstytutą i wymyśliłem to słowo,** bo ono najbliższe jest do **„prostituty“.**

Nasza więc marcowa pierwsza Konstytucja, która się rozpoczyna przyznaniem, **nie Piłsudskiemu,** lecz **jedynie Panu Bogu głównej zasługi w odbudowaniu Polski,** i która zapewnia wszystkim obywatelom Polski poszanowanie pracy, jest według zdania Piłsudskiego „prostitutą“, czyli **zwykłą uliczną ladacznicą.**

Wiadomo także — iż Piłsudski nieraz porównywał nasz Sejm, a więc **wybrańców narodu, z domem publicznym.**

Nic przeto dziwnego, że katolicki dziennik niemiecki, berlińska „Germania“, pisała swego czasu, iż **„takich obelg** nie zniósłby żaden naród“.

Z kraju i ze świata

Plon sesji sejmowej.

Zamiast Konstytucją przepisanych 5 miesięcy, zwyczajna tegoroczna sesja sejmowa trwała niespełna półczwarta miesiąca. Z sesji poświęconej budżetowi, zrobiła się raczej **sesja podatkowa,** gdyż uchwalono coś około pół tuzina podatków, czy dodatków do podatków.

A jakiż więcej zysk może zapisać Sejm „jedynkowy“ na swój rachunek? Prawda, że budżet został uchwalony, wynosi on **w przychodach: 2 miljardy 866 miljonów** i **7 tysięcy złotych** — **w wydatkach** zaś **2 miljardy 865 miljonów 8 tysięcy złotych** — ale czy ten budżet jest prawdziwy? Czy dochody będą istotnie takie, jak je Sejm uchwalił? Wątpić się godzi, gdy się weźmie na uwagę dzisiejsze położenie gospodarcze w Polsce, pogarszające się z dnia na dzień.

Sam minister skarbu p. Matuszewski i rząd nie bardzo wierzą w te uchwalone dochody, skoro rząd postanowił **zmniejszyć pensje urzędnikom o 15 procent.**

Dla urzędników rang wyższych, nie będzie to zbyt wielką klęską, bo kto pobiera miesięcznie 700, 800, lub choćby 600 złotych, to gdy otrzyma o 100 lub o 90 złotych co miesiąc mniej, jeszcze żyć może. Co jednak zrobi urzędnik niższej rangi, pobierający 400, 300 lub 250 złot. miesięcznie, gdy mu odtrącą co miesiąc 60 lub 50 złotych? Taki stanie się teraz prawdziwym nędzarzem!

Oprócz sprawy budżetowej załatwił tej Sejm sprawę **przekroczeń budżetowych** z lat 1927—1929, a wynoszących 800 miljonów ponad uchwalony budżet, w czem były także 8 miljonów wydanych p. Piłsudskiemu na poprzednie wybory przez ówczesnego ministra skarbu Czechowicza. Sejm dał rządowi za ten **bezprawny** czyn absolutorjum, czyli **rozgrzeszył** go z niego.

Do innych ustaw uchwalonych przez bebechowski Sejm, należy zaliczyć poprawkę do ustawy alkoholowej, **ułatwiającej ludności rozpijanie się alkoholem,** aby dochodami z pijaństwa ludności wzmocnić budżet państwa.

Uchwalił też Sejm **regulamin kagańcowy** dla posłów opozycyjnych przez przywoływanie ich do porządku, za które za każdym razem odtrąca się posłowi z jego djet poselskich 130 złotych. Te kary nie zdołały jednak zagłuszyć głosu sumienia, który karcił bezprawia sanacji i fatalną jej gospodarkę.

Dążenie sanacji do **zniesienia Konstytucji** i wprowadzenia do Polski **dyktatury** nie udało się jeszcze w tej sesji sejmowej — pozostawiono to osobnej sesji, lub dalszym sesjom.

Nie załatwiono też sprawy **samorządu,** a gospodarka komisarzy rządowych w miastach i gminach, których jest podobno już 104, rozszerza się dalej.

Ponad wszystkie jednak narady i uchwały tego Sejmu jedynkowego, wybija się **sromotna,** jak ją nazywa „Głos Narodu“ (Nr. 81) uchwała **w sprawie brzeskiej.** Poraz pierwszy w dziejach Sejmów w Polsce i wogóle w świecie, zdarzyło się, że większość prawodawców sejmowych **nie zgodziła się na wniosek, żądający zbadania sprawy Brześcia.**

Jest to błąd, który zemści się na rządzącym dziś obozie, Brześć bowiem wykopał przepaść między sanacją a resztą Sejmu i kraju.

Sesja sejmowa zaczęła i skończyła się Brześciem: jak chmura gradowa ciąży on i ciążyć będzie nadal nad Sejmem i Polską, jako sprawa niezałatwiona i bardzo bolesna.

Co piszą o zjednoczeniu stronnictw ludowych.

Można mieć zastrzeżenia, pisze krakowski „Głos Narodu“, co do niektórych punktów programu, uchwalonego przez nowe „Stronnictwo Ludowe“, zjednoczenie jednak w niem trzech stronnictw włościańskich trzeba uważać za fakt dla państwa korzystny.

Ustaną teraz wyścigi w szerzeniu wśród ludu haseł demagogicznych i brutalne namiętne kłótnie wśród mało oświeconej warstwy włościańskiej, wzmoże się siła i powaga stronnictwa, a tem samem i całego ludu,

Wileński „Nasz Przyjaciel“ cieszy się z połączenia stronnictw ludowych, bo to znak, że „Rzeczpospolita nasza Polska zaczyna się skupiać. Niebezpieczeństwo partyjne było tak wielkie, że je zrozumieli wszyscy.

Z wezwaniem do jedności stronnictw ludowych wystąpił w roku zeszłym zarząd „Piasta". Były bardzo poważne obawy, że zjednoczenie albo nie dojdzie do skutku, albo, jeżeli dojdzie, utonie w radykalizmie „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego" trącącym cebulą bolszewicką".

„O szczegóły programu nowego zjednoczonego „Stronnictwa Ludowego", można się spierać, pisze dalej „Nasz Przyjaciel", można je zresztą poprawiać, **idzie głównie o to,** że nowe stronnictwo zajęło wobec religji stanowisko zgodne z naszą Konstytucją. „Wyzwolenie" i „Stronnictwo Chłopskie" **wyrzekły się hasła:** rozdziału Kościoła od państwa i zgodzono się na obustronną formułkę, według której sprawy religijne w Polsce winny być regulowane zgodnie z **Konkordatem,** czyli na podstawie umowy zawartej między Stolicą Apostolską a rządem polskim.

W ogólnem wyniku możnaby powiedzieć, jak twierdzi warszawski katolicki dziennik „Polska", że programy „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego" uległy dość poważnemu odradykalizowaniu, czyli stały się umiarkowańsze. — Natomiast program „Piasta" stracił cokolwiek ze swego umiarkowania przez zgodzenie się na ten punkt programu, według którego nowe „Stronnictwo Ludowe" dążyć będzie w sprawie reformy rolnej do wywłaszczenia **wielkich obszarów dworskich bez odszkodowania** dla ich właścicieli, średnie zaś i mniejsze majątki mają być wykupywane za pomocą spłat długoterminowych.

Wywłaszczeniem welkich obszarów bez odszkodowania, chce „Stronnictwo Ludowe" ukarać ich posiadaczy za **wysługiwanie się sanacji** i popieranie tejże.

Sprawa ks. posła Czuja.

Księża czterech dekanatów djecezji tarnowskiej: bobowskiego, gorlickiego, grybowskiego i sandeckiego, wystosowali do ks. Czuja, posła na Sejm należącego do rządowego stronnictwa BB. („bebechów") list otwarty, w którym przypominają mu różne wydarzenia lat ostatnich, a które **„podważają podstawy** politycznego życia".

Omówiwszy sprawę Brześcia, podpisani pod listem księża stwierdzają, że „wyczekiwali, iż ksiądz poseł, **jako kapłan kato-**

licki, podzieli sąd moralnie zdrowej ogromnej części społeczeństwa — i uczyni wszystko, jako stróż praw boskich i ludzkich, co jest w jego mocy, **dla naprawienia krzywd, dla ukarania przestępców** i zapobieżenia powtórzeniu się w Polsce podobnych wypadków, a gdy nie będzie mógł tego zrobić, **złoży mandat poselski,** jak to zrobili świeccy jego koledzy klubowi. **Ogół bowiem duchowieństwa nie może się solidaryzować z polityką księdza posła.**

Sprawa brzeska i inne, zapoczątkowały wielki ruch moralny w społeczeństwie. W oczach narodu, sprawcy brzescy mają moralnych wspólników w BB. Nie chcąc, by ksiądz poseł powiększał ich liczbę, uważamy za konieczne, by zajął zdecydowane stanowisko w myśl naszą".

Przypomniawszy księdzu posłowi, w dalszym ciągu listu, projekt nowego państwowego prawa małżeńskiego, według którego, mają być zaprowadzone w Polsce **przymusowe śluby cywilne,** zwracają mu księża uwagę na nową ustawę alkoholową, w której „bezprzykładnie" pominięto żądanie księży Biskupów, oraz znane sposoby wychowawcze w szkołach, wzywają przy końcu litsu podpisani pod listem księża, posła ks. Czuja, aby się okazał **wyższym** ponad względy osobiste, i **osobiste korzyści i naprawdę prawdziwym kapłanem Chrystusowym".**

Każdy człowiek szanujący swoją godność, a nie tylko ksiądz katolicki, po liście **o tak ciężkich zarzutach złożyłby napewno mandat poselski.**

A co zrobił ksiądz Czuj? Odpowiedział w sanacyjnych dziennikach w sposób dziwny i prawdziwie **marny.** Nie obalił bowiem żadnego zarzutu z listu księży, nie wspomniał nawet o tych zarzutach, zato pochwalił się, że starał się przyczynić do stworzenia większości parlamentarnej, że w Polsce nie jest pora na nieustanne tarcia i walki partyjne, a sprawę Brześcia nazwał pewnym **epizodem,** czyli, ot takim sobie **mało znaczącym wypadkiem** z przeszłości.

Przy takich obrońcach praw boskich i ludzkich, jakim się okazuje ks. poseł Czuj, mógł Sejm uchwalić ustawę rozszerzającą pijaństwo i pominąć głos księży Biskupów — a stać się też może, że Sejm uchwali **przymusowe śluby cywilne,** wychowanie zaś w szkołach pójdzie w duchu masońskim!

Rozbrojone Niemcy.

Artykuły 106 do 109 układu wersalskiego, mówią wyraźnie o ograniczeniach zbrojeń niemieckich.

Jak zaś Niemcy dotrzymują tych zobowiązań, pokazuje się ze sprawozdania dziś już rozwiązanej „Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej“ za czas do 1927 roku.

Otóż Komisja ta dokonała przeszło 33 tysiące rewizyj, nakazała konfiskatę i zniszczenie następujących materjałów:

39.550 dział, 11. 600 miotaczy min, 2.850 miotaczy płomieni, 88.000 karabinów maszynowych, 240.000 luf do karabinów maszynowych, 25.000 części składowych do karabinów maszynowych, 6,000.000 ręcznych karabinów, 11,500.000 granatów ręcznych, 491,000.000 naboi, 39,000.000 pocisków, 80 czołgów, 700 samochodów pancernych, 14.000 samolotów, 27.00 silników.

Są to liczby wykrytych środków bojowych przez tę Komisję, a ileż ich istnieje dobrze schowanych, ileż wykonano nowych w obecnej dobie w Rzeszy i poza jej granicami (w Sowietach).

I dziwić się potem, że Niemcy, przygotowane do wojny, marzą o odwecie?

Plany niemieckie — i wzburzenie w Europie.

Potajemnie radziły niedawno Niemcy z Austrją nad tak zwaną „umową celną“. Ma to być „związek gospodarczy“, którego głównym celem będzie, gdy się nadarzy odpowiednia ku temu pora, **przyłączenie Austrji do Niemiec.**

Naturalnie, że całą Europę ogarnęło wzburzenie, gdy się o tej robocie niemieckiej dowiedziała, bo taki czyn byłby naruszeniem traktatu wersalskiego i nie tylko europejskiego, ale i światowego pokoju.

Przedewszystkiem skierowana jest ta unja przeciw Francji i **przeciw Polsce.** Niemcom chodzi o to, aby podkopać wpływy Francji w Europie środkowej i wschodniej, a Polskę gospodarczo odosobnić i odciąć jej austrjacki rynek zbytu. Nietylko jednak Polska dużoby przez tę unię straciła, ale nadto Czechy, Węgry i Rumunja popadłyby w zależność gospodarczą od Niemiec, czyli, że Niemcy staliby się panami Europy.

Dzienniki francuskie i wybitni politycy Francji, oraz opinja angielska oświadczają się przeciw tej robocie niemieckiej i domagają się oddania tej sprawy do rozpatrzenia Lidze Narodów.

Hiszpanja — republiką.

W niedzielę, dnia 12 kwietnia br. odbywały się w Hiszpanji wybory do rad gminnych. Wypadły one fatalnie dla dynastji królewskiej. Wyborcy wszystkich miast wybrali samych republikanów, przeciwników monarchji, a zwolenników republikańskich rządów.

Wskutek tego król Alfons XIII wyjechał z całą rodziną narazie do Francji, aby niedopuścić do krwawych walk między jego zwolennikami a republikanami.

Hiszpanję ogłoszone **republiką,** a jako tymczasowy prezydent stanął na jej czele, Zamorra, główny kierownik od lat kilku ruchu republikańskiego.

Jedna z prowincyj Hiszpanji, Katalonja, ogłosiła się osobną republiką z pułkownikiem Macia na czele, w porozumieniu jednak z głównym rządem w Madrycie.

Ustąpienie Alfonsa XIII z tronu jest następstwem złamania przez tego monarchę prawa i zawieszenia Konstytucji we wrześniu 1923 roku, i oddanie władzy najpierw w ręce dyktatora-generała Primo — de Rivery, a po jego ustąpieniu w ręce również generała Berenguer‘a.

Te generalsko-dyktatorskie rządy zadłużyły państwo na przeszło 10 miljardów pesetów. Ogólny budżet państwowy wzrósł w czasie rządów dyktatury z 3 miljardów do 4 miljardów 800 tysięcy pesetów.

Sam budżet prezydjum rady ministrów wraz z budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, który przed dyktaturą wynosił 12 miljonów pesetów, doszedł w roku 1928 do 50 miljonów.

Cóż przeto dziwnego, że nastąpiło wskutek tego załamanie się finansów i narodowej waluty?

Rządy dyktatury hiszpańskiej są dobitnym przykładem, do czego prowadzi ustrój państwa oparty na dyktaturze jednego człowieka, i gdy ta dyktatura początek swój bierze **ze złamania prawa,** a opiera się na dalszem jego lekceważeniu.

Na usługach hiszpańskiego pierwszego dyktatora, stanęli, jak to bywa zwykle, przedewszystkiem różni karjerowicze, ludzie bez nauki, lub o domowem wykształceniu, którzy wysługiwali się mu bez skrupułów, ale też bez skrupułów pamiętali o sobie i doprowadzili Hiszpanję do takiego wstrząsu, który, niewiadomo dokąd ten kraj zawiedzie.

W książce „Hiszpanja i dyktatura“ pisze jej autor Santiago Alba, że **„działalność generałów politykujących była jednem z głównych nieszczęść życia publicznego Hiszpanji“.**

A my w Polsce w to wierzyć nie chcemy! Jakże my zaślepieni — jacy z nas głupcy skończeni!

Pożegnanie króla z otoczeniem było nader przykre. Opuszczając pałac, król zwrócił się jeszcze raz do otoczenia i oświadczył: „odchodzę z czystem sumieniem“.

W ten sposób skończyło się blisko 230-letnie panowanie dynastji Burbonów w Hiszpanji, które rozpoczęło się w roku 1701 wstąpieniem na tron Filipa V-go.

Straszliwe życie w Rosji sowieckiej.

W połowie kwietnia br. polski patrol oficerski z posterunku policji państwowej na stacji granicznej w Stołpcach odnalazł na torze kolejowym kawałek drzewa świerkowego, który spadł z wagonu sowieckiego. Na drzewie tem był następujący napis w języku rosyjskim, który w polskiem tłumaczeniu tak opiewa:

„Towarzysze! Prosimy was, pomóżcie nam, gdyż giniemy z głodu i ciężkiej pracy. Pracujemy 15 godzin na dobę, tak, że już nie mamy sił. Wszyscy pomrzemy od ciężkiej pracy. Prosimy was, pomóżcie nam, a my wam pomożemy w trójnasób. Tymczasem zaczynajcie, a my pochwycimy i rozbijemy całą sowiecką władzę. Precz z rządem sowieckim! Niech żyje rząd tymczasowy! Hurra! Hurra! Precz z Sowietem! Oczekujemy waszej pomocy!“.

Ten straszliwy „list“, nadchodzący z Sowdepji, nie jest pierwszy. Podobne nadchodziły już wielokronie, a są one dowodem, jak straszne stosunki panują w kraju czerwonego teroru, jak okropne jest życie ludzi w tem piekle.

Po trupach ofiar pracy, po mogiłach tych, których zabija wysiłkiem, głodem i nędzą, Rosja sowiecka dąży do swojej „piatiletki“, która według czerwonych proroków ma stworzyć raj w Rosji, a w rzeczywistości będzie dalszym ciągiem tego piekła, w którem konają mieszkańcy sowieccy obecnie.

Rozmaitości

1 — 13 maja.

Choć maj 1-szy przez wszystkich zwany jest czerwonym,
Lecz od pięciu lat przecież szepcze cały kraj;
Że ten pogląd stanowczo musi być zmieniony,
Czerwony był nie 1-szy, lecz 13-ty maj!
(Placówka nr. 22 (78) 11/5 1930).

Pańsko-sanacyjne drwiny z duchowieństwa.

Jak wiadomo, Sejm i Senat uchwaliły poprawkę do ustawy przeciwalkoholowej w tym kierunku, że zwiększono liczbę szynków z 12 na 20 tysięcy i dozwolono na sprzedaż alkoholu w lokalach, gdzie dotąd sprzedaż ta była zabroniona.

Stańczykowsko-sanacyjny „Czas" krakowski pisał, że teraz wzrośnie wprawdzie pijaństwo po uchwale sejmowej, ale za to otwiera się dla duchowieństwa szerokie pole do pracy.

Czy to nie kpiny? Gdyby więc sanacji przyszło naprzykład do głowy otworzyć więzienia i wypuścić z nich na wolność wszystkich złodziei, oszustów i morderców, to sanacyjni gazeciarze pisaliby na pewno: nic to nie szkodzi, bo chociaż wzrosną kradzieże i rozboje — to jednak duchowieństwu otwiera się nowe pole do działania, by złodziei i morderców nawracać. Tak rozumują przewrotni pismacy sanacyjni.

Rodzima okupacja.

Przez rozbiory dostała się Polska przed 150 laty pod rządy **trzech zaborców.** Naród polski był odtąd pod ich **okupacją,** bo ci trzej zaborcy **przemocą** Polskę dla siebie zabrali.

Dziś mamy także okupację, nie obcą jednak, ale **rodzimą.** Sanacyjny „Przełom" twierdzi, że taką nazwę nadaje sanacyjnym rządom opozycja.

Widocznie ma ona ku temu podstawy, **bo istotnie, to, co dziś robi sanacja,** jak stwierdza „Pielgrzym“ pelpliński (Nr. 38) jest naprawdę rodzimą okupacją.

Czyż bowiem uważanie obywateli mających inne od sanacji przekonania, za wrogów państwa, czy zmuszanie ich do hołdów, to stosowanie policyjnego systemu, te urzędowe „galówki“, czyż to wszystko nie jest okupacją?

Miejmy jednak nadzieję, że jak się skończyły tamte trzy okupacje, rosyjska, pruska i autrjacka, tak też skończy się i sanacyjna okupacja.

Organ sanacji przeciw świętom kościelnym.

„Przedświt“, organ **rządowych socjalistów,** którym przewodzi p. Moraczewski, uważa **za marnowanie czasu mnogość świąt kościelnych** w ciągu roku. Jego zdaniem, pewne czynniki państwowe **powinny** (?!) wejrzeć w tę sprawę — i albo odpowiednią ilość świąt przenieść na niedziele, albo odrazu je **znieść.**

Socjalistycznych sanatorów boli tedy mnogość świąt kościelnych, oniby pragnęli, by Polska obchodziła w ich miejsce różne „galówki“ i rocznice powrotu z Magdeburga i z Madery — bo te nie są, według nich — marnowaniem czasu.

Wytworny wagon dla ministra spraw wojskowych.

Ministerstwo spraw wojskowych zamówiło przed półtora rokiem w fabryce wagonów Lilpopa wagon salonowy dla Piłsudskiego.

Wagon ten jest na ukończeniu i składa się z pokoju urzędowego, sypialni, łazienki, pokoju dla adjutanta i kuchni.

Wagon jest bardzo ładnie urządzony, a **koszt jego ma wynosić 550 tysięcy złotych.** Zwykły wagon pierwszej i drugiej klasy kosztuje **220 tysięcy złotych.**

Z pewnością żaden minister w całym świecie nie ma takiego wagonu do swoich podróży!

KRONIKA

Powrót Piłsudskiego z Madery nastąpił przed miesiącem, całkiem niespodzianie. Nawet sanacyjne dzienniki nie spodziewały się go i głosiły, że Piłsudski po opuszczeniu Madery odbędzie podróż dłuższą po Morzu Śródziemnem, że odwiedzi Włochy i Ziemię świętą itd.

Aż oto, pewnego dnia te same dzienniki doniosły, że rząd polski wysłał na Maderę okręt wojenny „Wicher“, by ten przywiózł Piłsudskiego do Polski.

Zdaje się, że niemało przyczyniła się do tego nagłego powrotu Piłsudskiego do kraju, rewolucja, która w kilka dni po odjeździe Piłsudskiego na Maderze wybuchła, i dotąd rząd portugalski nie może sobie z nią dać rady.

Jak piją Polacy! Według obliczeń monopolowych, w Polsce w roku ubiegłym wypito **105 miljonów butelek** wódki czystej i innych przetworów spirytusowych.

Dochód z monopolu spirytusowego i tytoniowego tak się przedstawia:

	listopad 1929	listopad 1930
monopol spirytusowy . .	53 miljony	37 miljonów
monopol tytoniowy . . .	53 miljony	46,6 miljonów

A więc mimo 105 miljonów wypitych butelek, dochód monopolu spirytusowego zmniejsza się.

Bohaterski czyn 14-letniego chłopca. W pobliżu Wilna zdarzył się tymi czasy następujący wypadek: 14-letni chłopiec Zygmunt Kuczyński, przechodząc brzegiem Wilji ujrzał tonącą kobietę. Na brzegu zgromadził się większy tłum ludzi, nikt jednak nie odważył się przyjść z pomocą nieszczęśliwej. Kuczyński bez namysłu rzucił się w lodowe nurty rzeki i mimo przejmującego zimna zdołał uratować nieprzytomną już kobietę. Bohaterskiemu chłopcu zebrani na brzegu urządzili gorącą owację.

Podróż do Ameryki balonem Zeppelina ma być zaprowadzona już podobno w niedalekiej przyszłości. Cena biletu z Europy do Ameryki wyniesie 800 do 1000 dolarów.

Kobieta mistrzem rzemieślniczym. Dyplom mistrzowski w rzemiośle wędliniarskim uzyskała w Izbie Rzemieślniczej we Włocławku p. Zofja Pierzynowska ze wsi Pieścierogi-Nowe i zwróciła się do starostwa o zalegalizowanie warsztatu, oraz o wydanie karty rzemieślniczej.

Lekarskie badanie przedślubne. Rząd przygotowuje projekt ustawy o lekarskiem badaniu przedślubnem. Osoby mające wstąpić w związki małżeńskie, poddać się muszą badaniu lekarskiemu.

Według tego projektu osoba udzielająca ślubu, odpowiedzialną będzie, gdy dopuści do małżeństwa bez przedstawienia przez kandydatów świadectw lekarskich. Osobom chorym na gruźlicę (suchoty) **zakazane** będzie udzielanie ślubu.

Świętokradztwo bezbożników. Olbrzymie wrażenie wywarło w Warszawie rozbicie figury kamiennej oszklonej św. Barbary, znajdującej się na rogu ulic Solca i Ludnej. Figura ta była w wielkiej czci wśród katolickich mieszkańców Powiśla.

Jednocześnie znieważono także figurę przydrożną na drodze radzymińskiej pod Warszawą.

Nie ulega wątpliwości, że jest to robota bezbożników, kierowana ręką bezbożników rosyjskich, tem bardziej, że jest prowadzona naraz w kilku państwach.

Dostał publiczną chłostę za bicie żony. W mieście Baltimore, w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, wprowadzono nowy wymiar sprawiedliwości: publicznej chłosty. Pierwszy uległ tej chłoście nasz rodak niestety (właśnie musiało to na niego trafić!), niejaki Jan Kowalski, którego sąd skazał za pobicie żony na dziesięć razów w obnażone plecy.

Co 8 minut ślub, co 4 minuty urodziny, co 7 minut pogrzeb. Nowojorski urząd zdrowia stwierdza, że w Nowym Jorku co 8 minut odbywa się ślub, co 4 minuty przychodzi na świat nowy obywatel względnie obywatelka, co 7 minut zaś ktoś umiera.

Przeciętnie odbywa się w Nowym Jorku w ciągu jednego dnia 180 ślubów, 360 urodzeń i 205 pogrzebów, w całym zaś roku 1930 zawartych zostało w tem mieście 63.337 małżeństw, na świat przybyło 122.811 dzieci, oraz odbyło się 74.881 pogrzebów.

Stosownie do dawnych zwyczajów najwięcej małżeństw za-

wiera się w czerwcu, najmniej zaś w sierpniu. Najwięcej urodzin przypada na lipiec, a najmniej na listopad, dla zdrowia zaś najfatalniejszy jest marzec, a najpomyślniejszy wrzesień.

Dożywotne więzienie za wódkę. Sąd w Kanzas City (w Ameryce) skazał na dożywotnie więzienie 55-letniego obywatela, który popełnił przestępstwo przekraczając ustawę prohibicyjną. Obywatel ten był już 4 razy karany za to samo przestępstwo. Jest to pierwszy wypadek w Stanach Zjednoczonych dożywotniego więzienia za przekroczenie ustawy przeciw pijaństwu.

Śmiertelna walka orła z samolotem. Z lotniska w Risalpur, w Indjach azjatyckich, wzniósł się samolot wojskowy do lotu ćwiczebnego, gdy nagle ukazał się na widnokręgu olbrzymi orzeł, kierujący lot swój w kierunku samolotu. Jeszcze chwila i rozpoczęła się walka — zwycięska dla króla ptaków. Orzeł jednem uderzeniem mocnego dzióba odbił skrzydło aparatu. Samolot spadł grzebiąc pod sobą lotnika. Orzeł był wyjątkowym okazem swego rodzaju, rozpiętość jego skrzydeł określają bowiem na dwa i pół metra.

Nowi Czytelnicy, którzy zechcą od teraz prenumerować **„Nową Zorzę“** — mogą otrzymać jeszcze **poprzednie** 2 numery **„Nowej Zorzy“** — a nadto i książeczkę: **„Pamiątka Katolicka“** — jeżeli wcześnie nadeślą prenumeratę **całoroczną: 5 zł.** (z Ameryki: **1 dolara**).

Wydawca i odpowiedz. redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.
Drukarnia Przemysłowa, Kraków, Zielona 7.